

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płać się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płać. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 145.

Bochum, sobota, 7 grudnia 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na miesiąc grudzień

zapisywać można na każdej pocztę i u listowych wiejskich

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauka Katolicka“ (redagowaną przez Wiel. ks. dr. Lissa z Rumiana) i „Zwierciadłem“. Na listopad i grudzień kosztuje „Wiarus Polski“

tylko 50 fen.,

a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Guennigfeld. W niedzielę dnia 1 bm. odbyło się zgromadzenie Polaków w Guennigfeld na sali pana Opgen-Rheina, gdzie zostało założone polsko-katolickie Towarzystwo pod wezwaniem św. Idziego. W imieniu komitetu Rodak p. W. Dzierża otworzył zgromadzenie, a potem p. B. Różański oznajmił Rodakom, że ks. proboszcz z Wattenscheid przesyła nam pozdrowienie i życzenia dobrego powodzenia. Po przeczytaniu ustaw zgodzili się zebrani na założenie towarzystwa. Wstępny płać każdy członek 1,50 mr. Do nowego tow. dało się wpisać trzydziestu Rodaków. Do zarządu obrani zostali: jako przewodniczący W. Staszyk, zastępcą W. Dzierża, sekretarz Stan. Piękny, zastępcą B. Różański, skarbnik J. Szymkowiak, zast. A. Fraszczak. Potem wniesiono trzykrotny okrzyk na rozwój polsko-kat. towarz., tak samo na cześć Ojca św. Leona XIII i duchowieństwa katolickiego, a nie mniej cesarza Wilhelma II. Zwyczajne posiedzenia odbywać się będą w każdą pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca o godz. 4 po południu na sali p. Opgen-Rheina w Guennigfeld. Zatem upraszamy wszystkich Rodaków z okolicy, aby licznie przystępowali do naszego tow. Wszelkie pisma dotyczące się tow. prosimy przysyłać pod adresem prezesa albo sekretarza w Guennigfeld. W. Staszyk, Stan. Piękny, prezes, sekretarz.

(Nowemu towarzystwu życzymy jak najlepszego rozwoju, a Rodaków w Guennigfeld zachęcić tylko możemy, aby licznie zapisywali się na jego członków. Każdy Polak powinien należeć do polskiego towarzystwa. Red.)

Hanower. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Kazimierza od 9-go listopada r. 1894 do 3-go listopada 1895 r. Tow. nasze liczy członków 78. Zebrań miało Towarzystwo 27 i 4 zarządu. Przystępowali do Sakramentów św. 2 razy. Mszy św. zamówiło 4. Deputacyj wysłało Towarzystwo 5, a telegramów 15. Urządziło 5 zabaw towarzyskich z teatrami i „Gwiazdkę“, „Święconkę“ oraz wieczorek towarzyski w dzień śmierci Adama Mickiewicza. Na 25-letni jubileusz Wiel. ks. Schreibera sprawiło Tow. wspólnie z Towarzystwem św. Wojciecha z Misburga kosztowną stulę. Książek posiada Tow. w bibliotece 50. Dochód wynosi w tym roku 679,35 mr., w kasie oszczędności 450 mr. Rozchód w roku 1894/95 wynosi 678 marek, zostaje 1,35 mr. Do zarządu

zostali obrani pp.: W. Ptak przewodniczącym, W. Bartkowski zastępcą, Fr. Piechowiak kasyerem, J. Gallus zastępcą, M. Kaczorowski sekretarzem, A. Chojnacki zastępcą, J. Śledzik bibliotekarzem, A. Kaczmarek zastępcą, A. Łokietek i Fr. Czaczyk ławnikami, chorążym Fr. Besterda, Mikołajczyk zastępcą, Jan Stefaniak i J. Pawełczyk podchorążymi. Wszelkie listy dotyczące się towarzystwa prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

W. Ptak, M. Kaczorowski, przewodniczący, sekretarz.

25-ta rocznica ogłoszenia św. Józefa patronem Kościoła

przypada 8-go grudnia b. r. Bo w tym dniu r. 1870 ś. p. Pius IX wydał odnośny dekret dla miasta i świata.

Gdy liberałowie i masoni obchodzili 20-go września 25-tą rocznicę zajęcia Rzymu przez wojska rewolucyi sprzyjającego króla włoskiego Wiktora Emanuela, przygotowywali katolicy w Rzymie obchód w dniu 8-go grudnia br. na cześć św. Józefa, a to dla zaprotestowania przeciw pierwszemu z tych obchodów. Utworzyło się w tym celu kilka komitetów, zyskano sporo zwolenników, zebrano znaczne sumy i projektowana uroczystość będzie miała rozmiary wielkiego święta religijnego i stanie się przeciwwagą obchodzenia uroczystości świeckiej dnia 20-go września. Nie ulega wątpliwości, że to będzie piękny protest przeciw zagrabieniu ojcowizny Namiestnika Chrystusowego.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę na opatrnościowe znaczenie św. Józefa.

Czem był św. Józef dla świętej Rodziny, tem powinny być rządy świeckie dla Kościoła. To też prawdziwie chrześcijańscy naczelnicy rządów jak cesarz Konstanty Wielki, Karol Wielki, Alfred Wielki, Bolesław Chrobry itd. poczuwali się do zaspakajania potrzeb doczesnych Kościoła, jak św. Józef żywił Jezusa. Czas, w którym rządy świeckie przestały skutecznie wspierać Kościół, można porównać z tym czasem, kiedy to św. Józef umarł i Pan Jezus jako człowiek sam się starał o swe wyżywienie. Jednak miał zapewne w spuściźnie domek w Nazarecie. To wyobraża ojcowiznę Namiestnika Chrystusowego, państwo kościelne. To zabrała Ojcu św. rewolucya. a zdaje się, że i Pan Jezus utracił domek w Nazarecie, bo przemieszkiwał dłuższy czas zwykle w domu św. Piotra w Kafarnaum. Im zaś więcej rządy świeckie przeniewierzają się Kościołowi i zamiast go wspierać, nawet odzierają go, tem usilniej pobożni w Kościele uciekają się do św. Józefa. Przypominamy tu sławnego kanclerza paryskiego uniwersytetu Jana Gersona, który gorąco zalecał nabożeństwo do św. Józefa właśnie w czasie najniebezpieczniejszym dla Kościoła, w pierwszej połowie 15-go stulecia. Potem wskazujemy na św. Teresę, wielką czcielkę św. Józefa. A kiedy 20-go września r. 1870 rewolucya zabrała Papieżowi resztę ojcowizny, państwa kościelnego, zaraz 8-go grudnia jeszcze tego samego roku ś. p. Pius IX gorąco zalecił uciekanie się do św. Józefa i ogłosił go patronem Kościoła. A teraz Kościołem chwalebnie rządzący Ojciec św. Leon XIII święto św. Józefa podwyższył i osobną modlitwę do niego ułożył, którą przy końcu nabożeństwa różańcowego odmawiać nakazał.

Dekret śp. Piusa IX., ogłaszający św. Józefa Patronem Kościoła katolickiego i wynoszący jego święto do rzędu świąt pierwszej klasy, brzmi w tłumaczeniu tak:

Miastu i światu.

Podobnie jak Bóg Józefa, owego syna Patriarchy Jakóba postanowił rządcą całej ziemi Egipskiej, dla przechowania ludowi zboża, tak też za nadejściem czasów, mając wysłać na ziemię Syna Śwego jako Zbawiciela świata, innego wybrał Józefa, którego tamten był obrazem, i uczynił go panem i księżciem domu i posiadłości swojej i główniejszych skarbów. On bowiem zaślubiony był z Niepokalaną Panną Maryą, z której za sprawą Ducha św. narodził się Pan nasz Jezus Chrystus, a który u ludzi chciał być uważanym za syna Józefa i jemu był poddany. A którego liczni królowie i prorocy widzieć życzyli, ów Józef nie tylko widział, ale z nim przestawał, ojcowiskiem przywiązaniem go otaczał i całował; również najtroskliwiej żywił tego, którego lud wierny jako chleb z nieba miał pożywać na zbawienie wieczne. Z powodu szczytnej tej godności, jaką Bóg najwierniejszego sługę swego obdarzył, Kościół zawsze błogosławionemu Józefowi po Maryi Bogarodzicielce, a jego Oblubienicy, najwyższą cześć i chwałę oddawał i Jego o przyczynę we wszystkich trwogach błagał. W jak najsmutniejszych zaś czasach obecnych, kiedy i Kościół sam prześladowany od nieprzyjaciół zewsząd, tak srogimi uciśniony klęskami, iż bezbożni sądzą, że bramy piekielne go zwyciężą, całego też świata katolickiego zwierzchnicy duchowni swoje i wiernych chrześcijan pieczy swej powierzonych głosy do Najwyższego Pasterza zaniesli, błagając, ażeby św. Józefa patronem katolickiego Kościoła raczył ustanowić. Następnie, gdy na powszechnym Soborze Watykańskim też same prośby i życzenie ponowili żarliwiej, Najczcigodniejszy nasz Pan i Ojciec Pius IX., obecnem a opłakanem położeniem rzeczy wzruszony, ażeby najpotężniejszej obronie świętego Patriarchy Józefa siebie i wszystkich wiernych powierzyć, zgodził się na zadośćuczynienie prośbom przewodników duchownych i św. Józefa Patronem katolickiego Kościoła uroczystie ogłosił: Jego święto, dnia 19-go marca przypadające, nad obrządkiem pierwszej klasy, jednak bez oktawy z powodu wielkiego Postu, obchodzić postanowił.

Polecił także, by w dniu dzisiejszym Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej a przyczystego Józefa Oblubienicy to święto obecnym dekretem kongregacyi świętych obrzędów nabyło prawa publicznego, uchylając wszelkie przeciwnie postanowienia.

Dnia 8. grudnia 1870 r.

(podpisano) Kardynał Patrizzi Prefekt kongr. śś. Obrzęd. (L. S.) Bartolini sekretarz.

(„Piel.“)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Wedle urzędowego spisu, umieszczonego w orędowniku dyecezyalnym wybierzmował Najprzew. ks. Biskup tego roku w ogóle 134,69 osób i to w kościele katedralnym w drugie Święto Zielonych Świątek 201, w uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła 729, w Łęgu 929, w Czersku 1423, w Chojni-

cach w parafialnym kościele 1941 w kościele gimnazjalnym 85, zakładowym 83, w Ostrowie 329, w Heinrichswalde 346, w Hamersztynie 204, w Pieniążkowie 625, w Nowem 873, w Komórsku 540, w Płochocinie 298, w Wejherowie 1245, w Żarnówcu 786, w Starzyńcu 468, w Swarzewie 605, w Pucku 930 i w Redzie 829 osób. Od roku 1887 wybierzmowanych zostało 172,077 osób, a więc nieco więcej niż czwarta część wszystkich dycezyan.

W Ryńskim kluczu, sprzedanym przez hr. Józefa Mielżyńskiego na kolonizację, zmieniają już polskie nazwy wiosek na niemieckie. Przydwórz przechrzczono na „Schönflies“, a postarał się o to wójt, niejaki Diener, który się rodził w Schönflies, gdzie w Brandenburgii. Czystochleb zamieniono na „Reinsdorf“, Orzechówek na „Nussdorf“, Ludowice na „Eisdorf“ i t. d.

Osiek. 12-letni syn robotnika Paszka, ślizgając się na lodzie, załamał się i utonął.

Chełmno. W czwartek 28-go zm. wieczorem około 6 godzinie odbyła się uroczystość święcenia krzyża misyjnego.

W piątek 29-go z. m. zakończyła się misja. 4000 do 5000 osób przyjęło Sakramenta św. Ojcowie misjonarze udadzą się wkrótce do Starogrodu, Unisławia a potem do Świecia, aby i tam przewodniczyć misjom.

Wąbrzeźno. W niedzielę odbyło się drugie zebranie celem ostatecznego założenia „Sokoła“ i wybrania zarządu. Przewodniczącym wybrano pana Ziółkowskiego, zastępcą p. Klugiewiczą, nauczycielem gimnastyki p. Wawrzyniaka, a skarbnikiem p. Sojkowskiego. Resztę członków zarządu postanowiono obrać na późniejszym zebraniu. Zebranie zamknięto hasłem sokolskim: Szczęść Boże!

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Gdy zeszłego piątku rano o 6 godz. wszedł kościelny Maliński do tutejszego kościoła św. Marcina, spostrzegł, że jedna skrzynka do ofiar była rozbita. Pod jedną ławką spostrzegł też jakiegoś młodego człowieka. Chciał go oddać policjantowi. Złodziej tak się jednak hardo postawił, że kościelny musiał go puścić i złodziej uciekł. W szafce, którą obrabował, było około 130—150 marek. Złodziej liczy około 24 lata, jest średniego wzrostu, bladej na twarzy i był ubrany w szare palety.

Ostrowo. W kuchni w koszarach tutejszych wydarzyło się przed kilku dniami wielkie nieszczęście. Żołnierze wydobywali z gorącego kotła kawał wielkiego mięsa. Podoficer Rosenau chciał im w tym dopomóc i w tym celu stanął na krawędzi kotła. Pośliznął się przy

tem i wpadł do kotła, w którym znajdowała się gotująca zupa. Podoficer Rosenau poparzył się w okropny sposób na całym ciele i leży bardzo ciężko chory.

W Lysinie pod Gąsawą zrzucił pożar podsycony silnym wiatrem, znaczne szkody u posiadzieli pp. Zienkiewicza i Malaka. Pierwszemu z nich spaliła się stodoła i stajnia, drugiemu także dwa budynki gospodarcze a nadto dom mieszkalny. Malak nie był zabezpieczony i ponosi straty dotkliwe.

Ciekawy proces toczył się w tych dniach przed sądem ławniczym w Pleszewie przeciw komisarzowi obwodowemu p. L. o publiczną obrazę Polaków i odmawianie kolonistów do kupowania towarów u p. Zboralskiego, kupca w Pleszewie. Ławnikami byli pp: gorzelany Jachowski z Taczanowa, położonego w obwodzie komisarzskim obżalowanego, i urzędnik gospodarczy z Sobótki, z pochodzenia Niemiec. Obrońcą oskarżonego był p. Asch, pana Zboralskiego natomiast zastępował pan Kutzner z Ostrowa. Ostatni wytykał z wielkim powodzeniem jednostronność wielu biurokratów pruskich, a oparł swą krytykę na tem, że obżalowany powiedział u p. Pawłowskiego, iż wszystkich Polaków należy deportować do afrykańskiego Kamerunu. Polacy nie okazali żadnej chęci do osiedlania się w onym afrykańskim kraju, przeciwnie Bismarck zwrócił nań pożądlive oczy i zagarnął go dla Niemców, aby zeń stworzyć kolonię niemiecką. Niestuszną przeto i błędną byłoby rzeczą wysłać Polaków do Kamerunu, który z góry przeznaczony został jako kolonia dla Niemców. Sąd skazał obżalowanego na 10 mr. kary. ogłoszenie wyroku w „Tygodniku powiatowym“ i „Tageblacie“, tudzież na poniesienie kosztów.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Zabrze. Żart niewczesny przyprawił pewną rodzinę o ciężki smutek. Chłopiec dziesięcioletni wziął na twarz maskę papierową, by napędzić strachu swej siostrzyczce, zaledwie rok życia mającej. Tymczasem dziewczątka przestraszyło się tak wielce, że popadło w kurcze i niepodobna go było uspokoić. Dopiero lekarz przywołany uspokoił dziecko, które teraz ciężko chore. Oby wypadek ten był dla innych odstrasżającym przykładem!

Opole. Licznem potomstwem cieszy się 78-letni majster rzeźnicki, p. Słotwiński. Pomimo, że mu już 6 dzieci zmarło, to jeszcze pozostała ładna gromadka, 16 żyjących synów i córek.

Rybnik. W fabryce „Silesia“ w Paruszowcu wkręcił się robotnik Szczyp przy zakładaniu pasa w koło. Nim pomoc nadeszła,

nieszczęśliwy miał już ręce i nogi połamane, a także i klatkę piersiową zduszoną. W kilka godzin potem umarł.

Mokre. W niedzielę rano zmarł tutaj powszechnie szanowany Paweł Wojtyczka, kłodziej. Nieboszczyk dożył dość sędziwego wieku, bo miał przeszło 73 lata. N. o. w p.

Pszczyna. Książę pszczyński wydał w zeszłym roku na swoją zwierzynę 120.000 mr., zebrał zaś tylko 20,000 marek, zatem kosztuje go gon 100,000 mr. rocznie.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Parlament wybrał swym prezesem ponownie bar. Buola, centrowca, 229 głosami przeciw 10. Białych oddano 58

Berlin. Na odbytem onegdaj posiedzeniu rady związkowej pod przewodnictwem ministra stanu dr. Boettichera przyjęto projekt do prawa o izbach rzemieślniczych. Oprócz tego dokonano wyboru dwóch niestałych zastępców cesarskiego urzędu zabezpieczenia.

Dymisja ministra Koellera. Powołany przed rokiem na ministra spraw wewnętrznych dawniejszy sekretarz stanu w ministerstwie alzackim p. Köller, który do ostatniej jeszcze chwili tak się czuł mocnym w siodle, że pozwolił policji berlińskiej wykonać ów niepolityczny zamach na organizację stronnictwa socjalistycznego, przestał już być ministrem. Sezon polityczny zaczyna się zatem wcale obiecująco.

Wogóle ostatnie lata prusko-niemieckiej polityki pełne są nadzwyczajnych niespodzianek. Hr. Zedlitz złożyć musiał nagłe tekę ministra oświaty, gdy podjął stanowczą próbę uregulowania szkolnictwa ludowego, hr. Caprivi otrzymał dymisję, gdy z ciężkiem sercem wniósł żądania od niego ustawę rewolucyjną, a razem z nim upadł przeciwnik jego w tej sprawie prezes pruskich ministrów hr. Eulenburg, obecnie idzie na odставку „energiczny“ minister Köller w chwili, gdy uczynił swój śmiały krok przeciw socjalnej demokracji.

Paryż. Biura francuskiej izby deputowanych wybrały komisję, której powierzono zbadanie projektu wystawy wszechświatowej w r. 1900. Trzech członków komisji przemawiało za projektem, trzech innych stanowczo jest przeciwnych wszelkiej wystawie, a pozostałych pięciu domaga się zmiany pierwotnego projektu. Członkowie ci oświadczyli się przedewszystkiem przeciwko urzędzemu wystawie na polach Elizejskich.

Rzym. Katolickie gazety ogłaszają nazwiska tych Biskupów, którzy na piątkowym

Wśród Indian.

(Dokończenie.)

„Jeleni kaftan“ był na śmierć przygotowany — odważnie patrzył jej w oczy. W tem bystre jego ucho złowiło jakby daleki, niewyraźny tentent. I znowu podniósł głowę i znowu iskra nadziei błysnęła w jego oku. Słuchał chwilę — i nieznaczny uśmiech przebiegł po jego licu. Spojrzał z pogardą na Indian, wyprawiających szalone skoki — i nadśledziwał dalej uważnie. A wiatr płynął od stepu — a dziki śpiew czerwonoskórych głuszył tajemniczy szmer jego. Koło ognistych języków, w miarę tego, jak się drzewo paliło, stawało się coraz węższe i piekielne gorąco już na dobre dokuczało przywiązany do pala więźniom. Twarz Edwarda wykrzywiła się boleśnie — „Jeleni kaftan“ pomimo cierpienia był spokojnym. A bezlitośne płomienie szły dalej i dalej. Krwawy pot wystąpił na czoła jeńców. Mimowoli rozchyliły się ich usta — straszne pragnienie poczęło ich trawić.

Spostrzegli to Indianie i wydali radosny okrzyk na widok męki wrogów. Ale w tejże samej chwili zagłuszyły głosy ich inne, dobrze im znane krzyki wojenne, a zarazem, przy „Jelenim kaftanie“ stanął wierny przyjaciel, dzielny „Orli dziób“. Nie sam on tu przybył. Towarzyszyli mu odważni wojownicy jego plemienia. W mgnieniu oka został ogień rozrzucony, a więzy jeńców rozcięte. Rozpoczęła się krwawa walka i zacięta gonitwa. „Orli dziób“, rozciąwszy więzy „Jeleniego kaftana“ i włożywszy temuż siekiere do ręki, rzucił się na wrogów jak z chmur orzeł biały. A towa-

rzysze jego nie pozostali w tyle. Edward tylko, chociaż go z więzów uwolniono i siekierą uzbrojono, usunął się tuż przy drzewie na ziemię, gdyż długie więzienie i przebyte cierpienia, sił go pozbawiły.

Indianie, zajęci jeńcami, nieuzbrojeni, a przytem napadnięci niespodzianie przez „Orlego dzioba“ i jego towarzyszy, nie mogli bronić się skutecznie. Na pierwszy wojenny okrzyk „Orlego dzioba“ pierzchnęli w nieładzie i tylko mała garstka została przy srogim „Bawolim rogu“, który wściekłym spojrzeniem mierzył „Orlego dzioba“. Ten, uwolniwszy z więzów „Jeleniego kaftana“, szukał także okiem godnego napastnika i znalazł go w osobie „Bawolego roga“. Oczy obydwu wodzów spotkały się i przez chwilę próbowały swej siły, wpijając się uporczywie w przeciwnika. Ale żaden z nich oczu nie spuścił, a widok groźnego wroga, obudził tylko w ich duszy tem większą żądzę krwi, pragnienie zwycięstwa. Jakby na komendę wydali obaj okrzyki wojenne swego plemienia, podniosły się ich ramiona i zaświszczwały sickiery w powietrzu. Żadna jednakże nie doszła do celu. Obie z równą prawie siłą i równie wprawną ręką rzucone, spotkały się w połowie drogi, zaświeciły iskrami, wydały głuchy dźwięk i spadły na ziemię.

I znowu rozdarły powietrze groźne dwa okrzyki, jakby zachęta do dalszej, nieubłaganej walki, a dwaj przeciwnicy w jednym mgnieniu oka znaleźli się przy sobie. W ich prawicach błyszczały ostre noże, w ich oczach nieubłagana nienawiść. Ale i jeden i drugi zarówno zręcznie unikał ciosu przeciwnika. Obaj to w bok odskakiwali, to przysuwali się do siebie,

a tak zręcznie, a tak szybko, żeś mógł ledwie okiem łowić ich ruchy, a myślą odgadnąć zamiary. Wreszcie „Orlemu dziobowi“ udało się schwycić lewą dłoń, prawicę przeciwnika, ale w tejże samej chwili „Bawoli róg“ wytrącił mu nóż z prawej ręki, starając się przytem uwolnić pochwyconą prawicę. Nie mógł jednakże dokonać tego. Palce „Orlego dzioba“ siłą żelaznych kleszczy, ścisnęły jego rękę i bieg krwi zatałowały — po krótkim pasowaniu się, wypadł nóż na ziemię z odrętwiałej dłoni. Byli znowu równo uzbrojeni i znowu okrzyki wydali i wzięli się w objęcia. Jeden i drugi starał się schwycić przeciwnika za szyję i powalić na ziemię.

Gibkie ich ciała pochylały się w różne strony. Wszystkie muskuły się naprężyły, a czoła okryły pot perlisty. Już, już zdawało się, że padną, że ten lub ów górę bierze, a jednak zawsze zagrożony podchwytywał się, wykręcał jak wąż i podwajał siłę nienawistnego uścisku — mocowanie zaczynało się na nowo. Mocując się, posuwali się nieznacznie z miejsca na miejsce, wskutek czego natrafili na pniak, a potknąwszy się, stracili równowagę i ciągnąc jeden drugiego, jak dwa podcięte dęby, runęli obaj na ziemię.

Widok dwóch walczących wodzów powstrzymał na chwilę ogólną walkę. Wszyscy, zapierając oddech w piersiach, oczekiwali ostatecznego wyniku. I jedni i drudzy znali męstwo i dzielność swego wodza, i jedni i drudzy byli pewni zwycięstwa. A przecie jeden tylko z tej walki na śmierć i życie mógł wyjść zwycięzcą. „Orli dziób“ był wiekiem młodszy. — „Bawoli róg“ doświadczeńszy. Obydwaj, upadłszy na ziemię, trzymali się dalej w nie-

Konsystorzu papieżkim zostali zamianowani Kardynałami i tak: Biskup Ludwik Perrand ze zakonu Oratoryanów, ur. w r. 1828, słynie w całej Francji jako dobry kaznodzieja i pisarz kościelny. Broni on energicznie praw św. Kościoła we Francji, dla czego go też rząd francuski przed 3 laty nie chciał potwierdzić na kardynała, mimo, iż Ojciec św. go zamianował. Obecnie jest Biskupem w Autun.

Sylwester Sembratowicz, Arcybiskup lwowski, obrządku unickiego, zasłużony wielce około podniesienia Kościoła grecko-unickiego w Galicji między Rusinami. Przyczynił on się nie mało do wzmocnienia katolickiej jedności w kościele swoim wobec zakusów, chcących osłabić unię rusińską. Leczy obecnie 59 lat i jest wysoce wykształcony w studiach teologicznych.

Biskup Franciszek Satolli urodził się w tej diecezyi, w której panujący Ojciec św. był Arcybiskupem, tj. w Perugii i już pod rządami ówczesnego kardynała Joachima Pecci był proboszczem kapitulnym. Obecnie sprawuje urząd delegata papieskiego w Stanach Zjednoczonych Południowej Ameryki, gdzie też chwilowo zamieszkuje.

Biskup Jan Haller, zajmujący obecnie biskupią stolicę w Salzburgu w Austrii, również wielce zasłużony kapłan w kościele katolickim.

Jan Marya Gotti, syn robotnika portowego w Genii we Włoszech. Wstąpił on mając lat 16 do zakonu Karmelitów, gdzie się odznaczał tak swą pobożnością jak i wykształceniem, iż został generałem tego zakonu i przed trzema latami tytularnym biskupem i był nadzwyczajnym delegatem papieżkim w Brazylii.

Jan Piotr Boyer, urodzony w roku 1829 w biskupstwie Autun we Francji, od r. 1878 biskupem pomocniczym w Clermont, a r. 1879 został wyniesiony na arcybiskupa w Bourges. Położył także nie małe zasługi około kościoła katolickiego we Francji.

Salvator Casannes y Pages, urodzony w Barcelonie roku 1834, a od r. 1870 biskupem tytularnym a później w tym samym roku został mianowany biskupem w Urgel, jest on zarazem władzą małego wolnego państewka Andora w Pirynejach.

Achilles Manara, urodzony w Bologna w r. 1829, jest od r. 1879 biskupem w Anconie.

Konstantynopol. Według wiarogodnych wiadomości, nadchodzących z Konstantynopola wykonano wczoraj w Ildiz Kiosku zamach skrytobójczy na sułtana. Zamach się nie udał i aresztowano znaczną liczbę osób podejrzanych o współudział w spisku na życie sułtana. W miarodajnych sferach tureckich

nawisnym uścisku. To jeden, to drugi ukazywał się na górze, a będący na spodzie wywijał jak wąż i wydobywał znowu na wierzch. Zawsze jeszcze ramiona ich siłą żelaznych kleszczy ścisnęły przeciwnika, a od czasu do czasu z ust wylatywał krótki, groźny, straszny okrzyk wojenny.

Leżąc, i mocując się, przewracali się i kaczali po ziemi. W ten sposób znaleźli się w krzaku, który ich opłatał swoimi gałęziami zakrył przed okiem patrzących, liśćmi. Za chwilę podniósł się z ziemi jeden tylko wojownik i ogłosił zwycięstwo rozgłośnym okrzykiem. Był nim „Orli dziób”.

Okrzykowi jego zawtórowało całe plemię, a pozostała garstka wrogów, widząc porażkę swego wodza, a zwycięskiego „Orlego dzioba” skoczyli w pogoń za zbiegami a dzielny ich wódz i „Jeleni kaftan”, teraz dopiero rzucił się sobie w objęcia. Przyjaciele, ściskając się, nie mówili nic do siebie, bo obaj doskonale się rozumieli. „Jeleni kaftan” szepnął tylko:

— Wiedziałem, że w czas przybędziesz!

Powiedziawszy to, przypomniał sobie tego, dla którego omal sam życia nie stracił. Zwrócili się obaj i znaleźli Elwarda wypoczywającego na ziem, niedaleko pola i rozrzuconego ogniska. Przyszedł on już teraz nieco do siebie i serdecznie uściśnął ręce, podane przez dwóch przyjaciół.

Na znak dany przez „Orlego dzioba” zebrał się wojownicy i wszyscy radośni, pomyslnie odbyła wyprawę, ruszyli z powrotem.

Jak pozostała rodzina powitała Elwarda, którego już miała za straconego, nie będę wam opisywał.

uważają położenie jako w wysokim stopniu zagrożone.

Z różnych stron.

Bochum. Urząd pocztowy zwraca uwagę publiczności na to, aby wysyłania paczek z podarkami na Boże Narodzenie nie odkładała aż do ostatniej chwili. Paczki powinny być dobrze trwale opakowane a adres na nich wyraźny i dokładny. Na paczki zawierające mięso i paczki zaszyte w płótno a zawierające tłuszcze lub przedmioty wilgotne nie trzeba przylepiać napisów, lecz w inny sposób je przytwierdzać. Do adresów przytwierdzanych na paczce nie wolno jednakowoż nigdy używać formularzy pocztowych, tak zwanych Post-Packetadressen, lecz kartek z czystego białego papieru. Adresy powinny być jak najdokładniejsze, a przesyłki frankowane. Każdą paczkę najlepiej wysyłać osobno, a nie kilka razem na jednym formularzu tak zwanym Post-Packetadresse.

Dla górników. Na niemal wszystkich cechach urządzane bywają z powodu dobrego pobytu na węgle t. zw. „nadszycchy”. Węgle też zdrożały o 1 markę i więcej za wóz (10 centnarów.) Na cesze „Hasenwinkel” wysłano niedawno w przeciągu 24 godzin 95 podwójnych wagonów. Czy wypłaty przedgwiazdkowe wypadną także tak zadawalająco dla górników nie wiedzieć jeszcze.

Recklinghausen. Tow. „Reichskanzler” zamierza pomiędzy Oer i Börste założyć nowy szyb.

Przy Waltrop i Datteln natrafiono na węgle. Niedaleko kanału przy Datteln zaczęła niebawem kopać węgle.

Oberhausen. W przeszłą niedzielę spotkało tu nieszczęście pewnego Rodaka, bo spadł tak nieszczęśliwie, że na miejscu trupem został. Przed kilku laty takie samo nieszczęście w tej samej fabryce spotkało jego młodszego brata.

Hamm. Robotnikowi W. Gronemeyer uciał wagon kolei cechy „Carolinenglück” obie nogi.

Detmold. Osiedli tu cztery Siostry Wincentki w celu pielęgnowania chorych i kierowania ochronką i szkołą szycia.

Bendsberg. Czterech górników poszło na kopalni Weiss w niewłaściwe miejsce, gdzie już przestano pracować, a gdzie pełno było gazów. Trzech z nich zaraz omdlało, ale czwarty zdołał ująć i zawołać o pomoc. Dwaj „sztajrzy” udali się natychmiast z pomocą i zdołali owych trzech górników także ocalić.

Paderborn. Najprzew. ks. Biskup Hubert Simar poniósł dotkliwą stratę, umarł bo-

Po kilkutygodniowym pobycie wśród gościnnego plemienia, którego wodzem był „Orli dziób”, ruszyli nasi znajomi do miejsca, w którym się stale osiedlić mieli. Towarzyszył im i doprowadził tam bezpiecznie. „Jeleni kaftan”. Pomimo próśb gorących, nie chciał pozostać razem z rodziną, która mu tyle była winna.

Nie mógł on się przyzwyczaić do życia cichego, spokojnego, do życia rolnika. Przywykł oddychać wiatrem stepowym, zwiedzać lasy, narażać się na rozmaite niebezpieczeństwa. A żał mu nawet było opuszczać rodzinę, z którą kilka tygodni wspólnie przeżył, żał mu było zwłaszcza malej Andzi. Dzieweczka już nie bała się teraz „Jeleniego kaftana”, a nawet pokochała go za to, że ją wyniósł z obozu Indian, których się bardzo bała. To też „Jeleni kaftan” bardzo często bawił się z dzieckiem i uśmiechał się dobrotliwie, gdy mu dziecię kazało skoki wyprawiać, bawić się w chowaniek, lub kwiatki zbierać. A jakże był zadowolony, gdy przy zabawie w chowaniek, bez przestanku brzmiał głosik Andzi: „Wujciu kaftan! gdzie ty?” Bo Andzia nazywała go wujciem, a że jej trudno było wymawiać całe „Jeleni kaftan”, więc opuszczała pierwsze słowo i nazywała go zawsze „wujciem kaftanem”.

Teraz „wujcio kaftan” pożegnawszy się serdecznie ze wszystkimi i ucałowawszy po raz ostatni jasne włoski Andzi, przerzucił strzelbę przez plecy i poszedł w szerokie stepy, w czarne lasy...

KONIEC.

wiem starszy brat Jego Biskupiej Mości, ks. Michał Simar, proboszcz w Niederdollendorf przy Obercassel. Tamże przebywał dosyć często w chwilach wolnych od obowiązków arcypasterskich ks. Biskup Simar, aby wytehnąć po ciężkich trudach swego wysokiego urzędu.

Strassburg. Wedle doniesienia „Elsässer” z Mutzig zderzyły się tam dwa wagony, przyczem zabitych zostało 3 robotników.

Wymiana kartek kwitowych w sprawie zabezpieczenia na starość, istniejących na rok 1892, winna być dokonana do końca roku trzeciego tj. do 1 stycznia 1896, jeżeli te karty nie mają utracić wartości. Taka książeczka uznana za nieważną pociąga za sobą utratę prawa do renty starości na czas dłuższy.

Na odmrożenie. W równej ilości słoniny i masła stopić, dodać trochę żółtego wosku, w płyn dorzucić nieco krwawniku, następnie przecedzić i ostudzić. Otrzymana ztąd maść leczy odmrożone kości i wszelkie inne rodzaje odziebliny.

Ważne dla kupców. Rząd zamierza podobno uzupełnić ustawę procederową przepisem, iż sprzedaż piwa w butelkach ma być podciągnięta pod przepisy o wyszynku, t. j. ma także wymagać osobnej koncesyi.

Londyn. Na drodze prywatnej donoszą, że w Sivas trwała 6 dni zacięta bójka. Tyśiące Armeńczyków podobno zabito. Pomiedzy chrześcianami w Jerozolimie wielka panuje trwoga.

Kto jedzie koleją żelazną, a nie ma biletu, ten oprócz opłaty za cały bieg pociągu od głównej stacji płaci 6 marek kary. Często zdarza się, że podróżny zgubi bilet. Aby zapobiedz wszelkim nieprzyjemnościom, niechaj każdy oględny podróżny zapisze sobie numer biletu, bo chociażby go zgubił, uniknie kary, albowiem będzie mogła władza kolejowa skontrolować, czy bilet z tym oznaczonym numerem istotnie był wzięty. W podobnych przypadkach w ostatnim czasie na 10 zgubionych biletów przez podróżnych, ani jeden nie był zapisany.

W Paryżu jest tyle szczurów, że magistrat ustanowił osobnego łepiciela z płacą roczną 4 tysięcy franków, i ten ma obowiązek łepić szczury we wszystkich budynkach miejskich, których jest około 500. W halach targowych, rzeźniach i składach są tysiące szczurów, wyrządzających niesłychaną szkodę. Łepicielowi służy zarazem prawo sprzedaży skórek, zdatnych na wyborowe rękawiczki. Za skórę taką płacą garbarze po kilka centów, zatem ów łepiciel ma jeszcze nie mały zarobek poboczny.

OD REDAKCYI.

Do Röhlinghausen. Panu N. N. Prosimy o dalsze wiadomości, o których Szan. Pan wspominał w poprzednim liście.

Do Steinkuhl. List zamieścimy, lecz prosimy nam wpród podać swe nazwisko, bo bezimiennych listów nie uwzględnia się.

Doniesienie kościelne.

W II. niedz. Adwentu, dnia 8-go grudnia, przypada Uroczystość Niepokal. Poczęcia Najśw. Panny Maryi. W uroczystość tę przystąpi polsko-katolickie Towarzystwo „Jedność” w Kolonii do spowiedzi i wspólnej Komunii św.

Ks. Leichert.

Do dzisiejszego numeru załączamy „Naukę Katolicką” i jedenasty numer „Zwierciadła”.

Kwit do zapisania „Wiar. Pol.” na pocztę.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski” aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für den Monat Dezember 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 0,60 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 60 Pfg. erhalten zu haben. bescheinigt.

d. 1895

O wiele niżej wartości

sprzedajemy znajdujące się jeszcze we wielkim wyborze na składzie:

plaszczki od deszczu, żakiety, kapes, płaszcze zimowe, koła, płaszcze dla dzieci, materye na suknie, towary wełniane, spodniki, ubrania, spodnie, ubrania dla chłopców, paletoty, szuwałówki, płaszcze pelerynowe aby do gwiazdki koniecznie olbrzymie zapasy uprzątnąć.

Bracia Alsberg Wattenscheid.

Najtańszy dom handlowy miasta Wattenscheid.

Tow. śpiewu „Wiera, Nadzieja i Miłość“ w Oberhausen odbędzie swe zebranie w niedzielę 8-go grudnia i próbę śpiewu zaraz po polskim nabożeństwie. Uprasza się bardzo, ażeby się stawili wszyscy członkowie, abyśmy mogli jakie postępy zrobić. Odtąd będziemy próby śpiewu mieć regularnie co niedzielę u pani Hacke. Na próbie będzie obecny dawny organista p. Tellers.

Również donosimy wszystkim, iż na popołudniowym nabożeństwie będzie udzielone błogosławieństwo Przen. Sakramentem, więc uprasza się, ażeby Rodacy licznie się zebraли jak przeszłą niedzielę gdyż było tylko obecnych 42 osób, (a gdzie ta reszta od 1050?) dla tego błogosławieństwo udzielone być nie mogło, ponieważ za mało było obecnych. Smutna to rzecz, że tak oziębłemi się stajemy.

Zarząd Tow. śpiewu.

Koło śpiewaków polskich „Harfa“ w Bickern podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 8-go grudnia o godzinie 3 po południu będzie płała miesięczna i obór zarządu na rok 1896. Uprasza się szanownych członków, aby się jak najliczniej zgromadzili, członkowie, którzy 3 miesiące są niewypłatni, nie mają prawa do głosowania.

Zarząd.

Kółko śpiewu „HALKA“ w Bochum odbędzie swe **walne zebranie** w niedzielę 8 bm. przed południem o godz. w pół do 12-tej w lokalu p. Bönningera. Ponieważ są ważne sprawy do omówienia, konieczna jest obecność wszystkich członków. — Goście mile widziani.

St. Adamski, prezes.

Na podarki gwiazdkowe polecam:

Zegarki cylindrowe	dawniej 8 mr. teraz	7,20 mr.
Srebr. zegarki rem. dla pan.	14 „ „	12,60 „
Srebr. zegarki dla pań dawniej	15 „ „	13,50 „
Złote zegarki dla pań	25 „ „	22,50 „
Zegary ściennie	5 „ „	4,50 „
Budziki	3 „ „	2,70 „
Regulatory	18 „ „	16,00 „

Dalej we wielkim wyborze: broszki, kolczyki, krzyżki, pierścionki itd. po cenach o wiele niższych.

Franc. Koch, zegarmistrz, Bottrop.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca, wzdychnia, w chrześcijańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Gebrüder Esser, Aachen R 23

Rheinisches Tuch-
Director
an Private zu
Kammgarn,
Buckskin,
Drehmas reelle
Nur bewährte.

Aachen

Versand-Geschäft
Versand
Fabrikpreisen
Cheviot, Tuch,
Paletot.
billig. Bezugsquelle.
solide Fabrikate.

Reichhalt. Muster-Auswahl sofort franco geg. franco.
Keine Kaufverpflichtung. — Prima Empfehlungen.

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. a z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Młody człowiek

chce się uczyć w Bochum po polsku. Kto by chciał **udzielać lekcji**, może się zgłosić pod lit. F. A. do ekspedycji „Wiarusa Polskiego“ z podaniem warunków.

Od 1-go stycznia 1896 r. potrzebna pilna i zdolna

służąca,

umiejąca także gotować i prasować

A. Powalowski,
Bochum, Alleestr. nr. 13.

Na Gwiazdkę! Oplatki

polecam Towarzystwom i Rodakom na obczyźnie. 100 za 3 marki. Proszę o wczesne zamówienia.

H. Sibilski, Bochum,
Maltheserstr. 33.

Robotnicy

do szachtowania ziemi, nie mając pracy, mogą się zgłosić do szachmistrza

M. Wawrzynowski
w **Wattenscheid**, Vödestr 39a
albo na kopalni „Holland“ szyb III.

Służąca Polka

otrzymać może miejsce w Bickern, Kastanienallee 2 u

Józefa Wojciechowskiego.

Polska służąca

umiejąca gotować, znajdzie zaraz miejsce. — Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Przygody

z życia pijaków
oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijactwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski“, Bochum.

Kalendarz

„Gońca Wielkopolskiego“
na rok przestępny 1896,

wydany w wielkim formacie z obrazkami i dodatkiem kalendarza ściennego. Treść kalendarza bardzo pouczająca i urozmaicona. Cena za egzemplarz 60 fen. z przesyłką 70 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Przy zakupnie zegarków i towarów złotniczych

niech się każdy zwraca z zaufaniem, będąc zapewniony o rzetelnej usłudze, do

Bäumer'a i Spółki.

Herne, Bahnhofstr. nr. 74.

NB. Najtańszy warsztat reparatur w miejscu

Tanie książki.

Dzieci nędzy. Obrazek z życia poznańskiego. Napisał ks. Wł. Chotkowski. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Sady Boże. Powieść z życia górników górnośląskich. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Wieniec i korona. Historyczne opowiadanie oparte na prawdziwych zdarzeniach z czasów męczeństwa pierwszych chrześcijan za panowania cesarza Nerona. Z licznymi ilustracjami. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Ofiary zabobonu. Powieść obyczajowa z czasów polskich zeszłego stulecia. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Domicyan. Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześcijańskich. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześcijaństwa na Śląsku. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Trzy śluby czyli Marya nie opuści tych, którzy u niej szukają pociechy w utrapieniu. Cena 35 fen., z przes. 40 fen.

Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracjami. Cena 90 fen., z przes. 1,00 mr.

Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Żywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Adres: **Wiarus Polski“ Bochum.**

Nadeszły

wszelkie nowości sukna i bukskinu. Najlepsze wykonanie podług miary **płaszczki cesarskich**, ubrań i spodni **po zadziwiająco tanich cenach.**

A. Powalowski,

mistrz krawiecki,

Bochum, ulica Alleestr. nr. 13.